Starostwo ...

CENA MK. [illegible]000 — Piątek 2 listopada 1923 r. — Rok [illegible]

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon [illegible]

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE — NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Podróż p. prezydenta

Dnia 3 b. m. p. prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża do Pułtuska, gdzie weźmie udział w uroczystości wręczenia sztandaru 13 pułkowi piechoty.

Sprawy gospodarcze w rękach p. Korfantego

Jak się dowiadujemy, wicepremjer Korfanty ma stanąć na czele Rady finansowej organu doradczego przy p. ministrze skarbu.

W ten sposób w rękach p. Korfantego skoncentrowane będą wszystkie sprawy gospodarcze, gdyż zostaje on również przewodniczącym komitetu ekonomicznego ministrów.

Urzędnik ze specjalnemi pełnomocnictwami wyjechał do Krakowa

Jak się dowiadujemy, minister spraw wewnętrznych, p. Kiernik, delegował do Krakowa jednego z wyższych urzędników departamentu bezpieczeństwa.

Urzędnik ten zaopatrzony został w specjalne pełnomocnictwa.

— Tak, tak, panie dyrektorze! Jeżeli marka polska w dalszym ciągu będzie szła w górę, to pan musiałbyś zwinąć swój bank, a ja — mój interes hurtowy...

Jednem słowem jajecznica na maśle — panie mdziu — kosztuje gruby grosz

(Od warszawskiego korespondenta).

Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców poświęconym omówieniu spraw związanych z nabiałem stwierdzono, że dzienna cena masła śmietankowego, wynosi 640 — 680,000 mk. za kg. Poczynając od 1 listopada cenę mleka określono, uwzględniając 200% podwyżki taryfy przewozowej, w wysokości 37,000 mk. w hurcie i 40,000 mk. w detalu za litr.

Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje masło po 640,000 mk. za kg., jaja zaś po 9,000 mk. za sztukę. Na mieście cena jaj waha się od 9 do 11,000 mk. za sztukę. Cena hurtowa jaj dochodzi do 12 miljonów mk. za skrzynię.

Rozbita banda komunistyczno-dywersyjna

Energiczna akcja władz bezpieczeństwa doprowadziła do zlikwidowania niebezpiecznych bandytów

Głuche zaledwie wieści dochodzą do społeczeństwa o wynikach oddawna prowadzonego śledztwa w sprawie kilku

zamachów bombiarskich,

jakich dokonano w Warszawie i kilku miastach na prowincji. „Schwytali tego", „są już na tropie tamtych", wymieniane są nazwiska, liczba aresztowanych, krążą opowiadania o wielkich rozmiarach organizacji komunistyczno-dywersyjnej, słowem — z głuchych wieści stujęzyczna plotka tworzy opowieść straszną.

I o dziwo! Pierwszy to bodaj raz tak się zdarza, że w plotce wiele jest prawdy, co więcej, że plotkarska baśń

nie dorównywa potwornej prawdzie.

Nie czas jeszcze ujawniać tej prawdy, gdyż nie pozwala na to niezakończone śledztwo. Możemy jedynie z olbrzymiego materjału śledczego wybrać te szczegóły, których ogłoszenie szkody nie przyniesie, możemy rzucić parę ledwie nazwisk aresztowanych, parę danych — a całość pozwoli społeczeństwu zorjentować się w potwornych rozmiarach tej kreciej roboty

bolszewickich najmitów,

jaką prowadzą wrogowie państwa polskiego, nie szczędząc sił i środków.

Do wiadomości publicznej dotarły już wieści o aresztowaniu dwóch byłych oficerów, por. Wieczorkiewicza i por. Bagińskiego.

Zdołano już zebrać dostatecznie kompromitujący materjał — dowody, że mieli oni żywy kontakt z organizacją dywersyjno-szpiegowską, której dziełem były zamachy bombowe w Polsce.

Echo aresztowania tych dwóch osobników (między innymi) już przebrzmiewa. Wiadomo, że sprawa ich jest przekazana władzom wojskowym i... wszystko, co właściwie powszechnie wiadomo.

Ale władze śledcze ani chwili nie odpoczywały dotąd. Krok za krokiem idzie dochodzenie, odsłaniając

potworne tajemnice.

Dalsze szczegóły tej sensacyjnej afery ogłosi pismo nasze w jutrzejszym numerze. Dziś jeszcze redakcja nie jest w posiadaniu wszystkich nazwisk, związanych z tą sprawą.

Cztery warunki frakcjonistów

Depesza własnej radjostacji

BERLIN 1. 11. Frakcjoniści sascy postawili rządowi Rzeszy cztery warunki: 1) zawieszenie wojskowego stanu oblężenia i zastąpienie go cywilnym stanem oblężenia; 2) wycofanie wojsk z Saksonji. 3) formalne oświadczenie rządu Rzeszy, że władze bawarskie naruszyły konstytucję; 4) formalne oświadczenie komisarza Rzeszy, że usuwając rząd saski bez próby nawiązania rokowań, nie postępiono według intencji rządu Rzeszy.

Plebiscyt w Nadrenji

CREFFELD 1. 11 (PAT) Według doniesień prasy, separatyści upoważnili urzędników do urządzenia dnia 5 z listopada tajnego plebiscytu, w którym ludność ma się wypowiedzieć za lub przeciw nowemu rządowi.

Legendy o nocy zadusznej

Gdy opadną już wszystkie paździerze a żółty liść przeżywa ostatnie swe chwile, nadchodzi święto umarłych — dzień zaduszny.

Świętowały go ludy słowiańskie i germańskie, Romanowie i Celtowie, Assyryjczycy i Egipcjanie poświęcali jeden dzień w roku na wspominanie zmarłych.

O dniu więc tym krążą najróżniejsze legendy groźne i dziwaczne a wszystkie niemal mają za treść

obcowanie duchów z żywymi.

Stara klechda celtycka przechowana do tej chwili w opowiadaniach Bretończyków z okolic Côte du Nord opowiada, iż w nocy z Wszystkich Świętych na Zaduszki spotykają się dusze kochanków, którzy nie zdołali się połączyć za życia i wiedli życie w wzajemnej tęsknocie.

W nagrodę za wierne uczucia ta jedna noc w roku wyłącznie do nich należy. Schodzą się wtedy a na cmentarzu usłyszeć można

czułe szepty i gorące wynurzenia miłosne.

Ponura Szkocja, obfita w tragiczne wypadki historyczne złożyła opowieść, iż w noc poprzedzającą Zaduszki duchy pomordowanych nawiedzają swych morderców.

Straszliwe więc godziny spędzają zbrodniarze, nękani i trapieni przez trupie mary. Chcąc się od tych zjaw uwolnić

upijają się w noc tą zbrodniarze

i po tem można ich poznać.

W okolicach Dachau pod Monachium wierzą niezłomnie, iż w noc zaduszną sieroty bywają nawiedzane przez zmarłe matki.

Skoro się poskarży sierota i opowie swej zmarłej matusi krzywdy jakie znosi, można być pewnym, iż matka wywrze zemstę na krzywdzicielu swego dziecka.

Napędzi chorobę do domu, lub pomorduje bydło najczęściej zaś mści się na dzieciach. Twarz ich obsypuje wrzodami, zsyła gorączkę a czasami nawet odbiera słuch.

Niebezpiecznie więc krzywdzić sieroty, bo w noc zaduszną matka ich wysłuchuje skargi i płaci pięknem za nadobne.

Po Polsce krąży niezliczona ilość opowieści, złączonych z świętem umarłych.

Przywiązane są one do starych domów, kościołów lub cmentarzysk.

Widują wtedy ludzie

dziedziczki okute w kajdany

i szarpane przez djabłów, za to, że krzywdziły służbę i chłopów, to znów stary kościelny zaklina się na zbawienie duszy, że dawno zmarły proboszcz wchodzi do kościoła i siada w konfesjonale i spowiada grzeszników, a stróż cmentarny opowiada o dzikich harcach na wale cmentarnym, gdzie spoczywają samobójcy.

I po Warszawie krąży legenda, iż w kamienicy książąt Mazowieckich, pokutuje zaklęta księżniczka piastowska, która pod postacią „złotej kaczki" zjawia się w noc zaduszną. Kto ją w tę noc ujrzy, cieszyć się będzie licznem i zdrowem potomstwem.

Nieudany komunistyczny zamach stanu

Depesza własnej radjostacji

BERLIN 1. 11. Aresztowano tu 30 komunistów pod zarzutem przygotowania zamachu stanu w Meklembrugu i Strelitz, który planowano rozpocząć od podpalenia publicznych gmachów.

Związki prawicowe w Bawarji żądają narodowej dyktatury

MONACHJUM 1. 11. (PAT) Wobec pojawienia się pogłosek o rekonstrukcji gabinetu berlińskiego, prawicowe związki bawarskie wysłały do Berlina następujący telegram: Zjednoczone związki polityczne w Bawarji widzą rozwiązanie sprawy jedynie w dyktaturze czysto narodowej. Dyktatura, którąby się opierała o generała Seckta, nie daje odpowiednich [illegible].

Komuniści pracują usilnie w Gdańsku

GDAŃSK 1. 11. (PAT) W ostatnich dniach komuniści rozpoczęli ożywioną akcję, mającą na celu ponowne wywołanie strajku generalnego w Gdańsku.

Impulsem do tej akcji stał się trwający od dłuższego czasu strajk robotników drzewnych. Niemiecki związek zawodowy wystąpił energicznie przeciwko tej akcji komunistycznej. Strajkujący robotnicy drzewni oraz przywódcy komunistów uchwalili mimo to wczoraj proklamować strajk generalny.

Widząc jednak, że masy robotnicze nie dają posłuchu temu hasłu, strajkujący rozpoczęli obchodzić rozmaite przedsiębiorstwa, starając się nakłonić pracujących robotników do porzucenia pracy. W związku z tem przyszło w kilku wypadkach do starć pomiędzy strajkującymi a pracującymi.

Sprawa rezygnacji gen. Szeptyckiego

(Telefonem z Warszawy).

Generał Szeptycki, o którego dymisji ze stanowiska ministra spraw wojskowych donosiliśmy, stanął wczoraj na posłuchaniu u prezydenta Rzeczypospolitej i wyłuszczył powody tego kroku.

Pan prezydent polecił przedstawienie sobie szczegółowego budżetu ministerjum spraw wojskowych i dotyczących materjałów, zastrzegając decyzję po zbadaniu sprawy.

W kołach wojskowych sądzą, że gen. Szeptycki pójdzie za wzorem, ustanowionym w swoim czasie przez gen. Sosnkowskiego i poprzestanie na samem kierownictwie ministerjum, aż do czasu kiedy otrzyma rękojmię, że potrzeby wojskowości zostaną uwzględnione efektywnie.

Pożegnalne przyjęcie u p. chargé d'affaires Norwegji

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj w salonach hotelu Europejskiego chargé d'affaires Norwegji p. Eyde i ego małżonka podejmowali licznie zebranych przedstawicieli kół politycznych, towarzyskich, prasy, literatury i sztuki.

Przyjęcie to miało charakter pożegnalny, bowiem p. Eyde, ku ogólnemu żalowi opuszcza Warszawę, by zająć jedno z najwybitniejszych stanowisk w swojej ojczyźnie.

Strajk wygasa

Ruch kolejowy rozwija się coraz normalniej. W ruchu towarowym nastąpiła znaczna poprawa.

Wielu strajkujących wróciło do pracy.

Wczoraj odbył się przy ul. Leszno 53 wiec kolejowy; na wiecu przemawiali posłowie: Malinowski (P.P.S.), Michalak (N.P.R.) i Kuryłowicz (P.P.S.).

Wiec powziął uchwałę dalszego prowadzenia strajku.

Władze administracyjne wydały rozporządzenie, uniemożliwiające nieprzyjmowanie kart powołania przez wezwanych.

*

Dziś o godz. 11, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się wiec pocztowców. Wejście za okazaniem legitymacji. Przemawiać będzie kilku posłów.

*

Polska agencja telegraficzna komunikuje: We wszystkich okręgach dyrekcyjnych położenie bez zmiany. Ruch powiększa się i to zarówno osobowy, jak i zwłaszcza towarowy. W Warszawie zastrajkowała część nakładaczy węgla na Czystem, ruch ten jednak jest zupełnie bez znaczenia ze względu, iż są to robotnicy niewykwalifikowani, których natychmiast można było zastąpić innymi.

W Katowicach rozpoczęła drobna część maszynistów silną agitację za strajkiem. Ostatecznego postanowienia jednak jeszcze nie powzięto. Do okręgu dyrekcji krakowskiej zaczynają nadchodzić drużyny parowozowe z innych dyrekcji, nieobjętych strajkiem, celem całkowitego uruchomienia wszystkich linii i pociągów tejże dyrekcji.

Wydalanie strajkujących kolejarzy

Agencja „Varsovia" donosi: Ze źródeł zbliżonych do min. kolei informują nas, że dyrekcje kolejowe otrzymały polecenia automatycznego skreślania z listy pracowników kolei państwowych wszystkich strajkujących, którzy na ogłoszone wezwanie władz w dniu 31 października r. b. do pracy nie stanęli.

Zwolnionym pracownikom pozostawiono prawo wnoszenia podań o przyjęcie do pracy. Złożenie podania nie przesądza jeszcze o przyjęciu kolejarza, gdyż dyrekcje mają prawo decyzji o przyjęciu, lub odrzuceniu podania.

Znów morderstwo polityczne w Bułgarja

Depesza własnej radjostacji

SOFJA, 1. 11. — Były minister spraw zagranicznych dr. Nikola Genadoff został zabity na ulicy.

Były minister szedł w towarzystwie Geshoffa, byłego ministra pełnomocnego bułgarskiego w Berlinie, który odniósł ranę. Zabójstwo ma tło polityczne.

Pogrzeb Bonar Law

Depesza własnej radjostacji

LONDYN, 1.11. Zwłoki Bonar Lawa zostaną spalone i pochowane w katedrze Westminster. Pogrzeb odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

Miał ojciec trzech synów

Dwu było mądrych, trzeci zaś – był aptekarzem.

Zarząd klubu piastowców rozpatrywał wczoraj przedstawioną przez prezesa Dębskiego propozycję p. Witosa, aby z ramienia klubu powołać do gabinetu b. posła i prezesa ministrów Leopolda Skulskiego jako ministra robót publicznych. Propozycję odrzucono, stwierdzając, że p. Skulski nie ma ze swoją ani ruchem ludowym nic wspólnego, przy wyborach nie wykazał żadnych wpływów, a do stronnictwa przystąpił przed kilku tygodniami z pobudów...

Przy tej sposobności zwrócono w klubie uwagę na zapobiegliwość podejrzaną, z jaką p. Skulski popiera interesy dwóch spółek, chcących nabyć od rządu drzewostan w Rozwadowie (Małopolska).

Na zarządzie wymieniono jako kandydata posła Inż. Porczyckiego.

Chliboroby

Klub ukraińsko - włościański wybrał wczoraj w miejsce ks. Ilkowa swoim prezesem posła Emiljana Załuckiego. Jednocześnie wysłano do rządu i stronnictw większości memorjał, domagający się wypełnienia postulatów, wysuniętych przy sposobności uznania granic i zapowiadający, że jeżeli postulaty nie będą urzeczywistnione do tygodnia, klub przejdzie do opozycji stanowczej.

Klub liczy 5 członków.

Warszawskie kratki sądowe

O SWĘDZENIU I DRAPANIU

O ile swędzenie, połączone z podrapaniem, daje rozkosz zaspokojonego pragnienia, o tyle bez podrapania odpowiedniego jest to „bólów ból", którego doświadczają kobiety w znacznie większej mierze, niż my mężczyźni.

Bardzo to zrozumiałe, a przyczyny szukać należy w różnicy stroju.

Wyobraź sobie, czytelniku, że w momencie, kiedy w salonie roztaczasz cały przepych wrodzonego ci czaru, dowcipu i t. d. kiedy olśnione słuchaczki i widz... (co u licha! Jakże będzie rodzaj żeński od widz?)... widzaczki, widzówki, widzki, czy jak tam, wpadają w zachwyt i nie spuszczają z ciebie oka i ucha, że w tym momencie zarekwirowana w tramwaju pchła zaczyna ci stro ić psie figle pod lewem kolanem.

Cóż wtedy czynisz? Zakładasz nogę na nogę, dyskretnym ruchem wsuwasz sobie rękę między... i podczas gdy jedną flirtujesz w dalszym ciągu, drugą tak dojeżdżasz owej pchle, jak nadkomisarz Wiskowski spekulantowi giełdowemu. Wobec tego, pchła ucieka zagranicę trykotów twoich, by się przenieść pod jakąś pończoszkę.

Przypuśćmy, że się tam prze riosła i również pod lewem kolankiem wyprawia harce, jakby się przygotowywała do pięcioboju.

Co w tym wypadku ma uczynić właścicielka kolanka? Jakże się podrapie poprzez zwoje spódniczki, której przecież nie podniesie? Nie podrapie się wcale, no i będzie ta swędziło, póki pchle podoba się kąsać.

Pozatem zaznaczyć trzeba, że istnieje pewien specyficzny gatunek swędzenia, tem różny od innych, że podrapanie, o ile sprawia przyjemność gentlemanowi, który odczuwa swędzenie, o tyle jest przykre dla drugiego gentlemana, który je wywołał.

Mam tu na myśli swędzenie ręki, która dąży do tego, by się podrapać o czyjąś fizjogebe. Jeżeli się nie podrapie, to jest wściekła, jeżeli zaś podrapie, to bywa pociągana do odpowiedzialności sądowej za wywołanie awantury w publicznem miejscu, co jest niesłuszne, bowiem centrum awantury miało miejsce na czyjejś buzi, ta zaś jest miejscem ściśle prywatnem.

Takiemu swędzeniu uległ urzędnik p. Witalis Nawrot w obecności właściciela zakładu krawieckiego p. Maurycego Cana. Uległ i nie mógł się powstrzymać od podrapania, ponieważ zaś miał w ręku laskę, przeto grzmotnął nią p. Maurycego. Awantura ze sklepu przy ulicy S-to Krzyskiej przeniosła się na ulicę, a stąd do komisarjatu, gdzie spisano protokół i w wyniku pociągnięto obu wymienionych panów do odpowiedzialności sądowej.

W sądzie p. Nawrot nie zaprzeczał się bynajmniej, że jego laska pozostawała przez chwile w bliższym kontakcie z karkiem p. Cana. Postępek swój oskarżony tłumaczył wyzyskiem i niesumienność p. Cana, u którego zamówił parę garniturów. Can robił te garnitury aż trzy miesiące, przytem z materjału gorszego, niż było umówione, natomiast dla wyrównania żądał cen znacznie wyższych. Zniecierpliwiony p. Nawrot, gdy mu Can odmówił okazania rachunków i książek handlowych, usprawiedliwiających podwyżkę, użył laski ostatniego argumentu — laski.

Cdn cała wina awantury niczeni starał się obwinić p. Nawrota. Po przesłuchaniu oskarżonych i świadków, sędzia pokoju skazał Witalisa Nawrota na 40 tysięcy marek grzywny i 100 tysięcy kosztów sądowych. Cana zaś na 7 dni aresztu i 200 tysięcy kosztów.

C-wicz.

Panie Królikowski!

Masz pan powtarzać stare głupstwa, to lepiej siedź pan cicho

WARSZAWA dn. 1. 11.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszem czytaniu szereg rządowych projektów ustawodawczych, m. in. projekt ustawy o **ochronie całości i urządzeń Rzeczypospolitej.**

Ten ostatni projekt stał się dla komunisty Królikowskiego nowym bodźcem do wygłoszenia starej mówki, którą stereotypowo powtarza przy każdej sposobności, trybem zgoła wiecowym. Zirytowało to część Izby niepotrzebnie. W Sejmie zasługują na echo te tylko przemówienia, które zachowują pewien poziom intelektu — parlamentarnego.

Izba załatwiła następnie według referatu posła Rusinka projekt ustawy o 15- względnie 20-krotnem **powiększeniu wskaźnika drugiej raty podatku gruntowego.**

Poprawkę Senatu skreślającą 20-krotne powiększenie wskaźnika dla podatników opłacających ponad 1 miljon odrzucono. Przyjęto nadto wbrew opozycji ks. Lutosławskiego rezolucję posła Diamanda wzywającą rząd do przedstawienia projektu ustawy obowiązującej do uiszczenia zwiększonych stawek także tych podatników, którzy zapłacili drugą ratę podatku gruntowego — z góry.

Przyjęto w 3-m czytaniu projekt ustawy wstrzymującej na dalszy rok do 1-go listopada 1924

eksmisję dzierżawców na kresach wschodnich

z rezolucją wzywającą rząd do przyśpieszonego złożenia projektu ustawy o wywłaszczeniu tych dzierżawców.

Przyjęto również w II i III czytaniu projekt ustawy o rozciągnięciu ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców na województwo śląskie. Stało się to z powodu masowego zakupywania nieruchomości na Śląsku przez obcokrajowców, zwłaszcza czechów.

Przy rozpatrywaniu wniosków nagłych, odrzucono nagłość wniosku posła **Graebego** (Zied. niem.) o uposażeniu inwalidów wojennych i emerytów. Posel **Bigoński** (chd.) zwrócił przy tej sposobności uwagę, że rzecz tę przesądza rządowy projekt ustawy opracowany w porozumieniu z Radą Ligi.

Nagłość wniosku motywowanego przez posła Piotrowskiego (PPS) z powodu

konfiskaty czterech pism krakowskich

za ujemną ocenę odezwy rządu, ogłoszonej po wybuchu na Cytadeli odrzucono 160 przeciw 33 głosom. Przyjęto natomiast nagłość wniosku posła Nowickiego (Wyzw.) z powodu przygotowań rządu do podporządkowania lokalnych władz poszczególnych ministerjów kalnej władzy politycznej. Minister **Kiernik** oświadczył, że na posiedzeniu komisji administracyjnej przedstawił **program tego zespolenia przez konstytucje ustanowionego.**

Poseł **Czapiński (PPS)** motywował nagłość wniosku o

propagandę faszyzmu

w urzędowej „Gazecie Administracji i Policji Państwowej." Po przemówieniu posła **Dabrowskiego** (chn) i ministra **Kiernika, który oświadczył, że** artykuł krytyczny nie służy tendencjom politycznym, nagłość odrzucono.

Przystąpiono do nagłości wniosków NPR. i PPS.

w sprawie strajku kolejowego.

Poseł **Popiel:** Mimo uspakajających zapewnień P. A. T. strajk rozszerza się. Dziś w województwie śląskiem wybuchł ogólny strajk pocztowo-telegraficzny i kolejowy. Strajku nie wywołały organizacje zawodowe, ani też nie wybuchł on z pobudek politycznych. Ma on podłoże czysto ekonomiczne. Rząd odnosił się do tej sprawy z niebywałą lekkomyślnością. Słowa pana prezesa Rady ministrów, że „jutro będzie gorzej" przejdą do naszej historji, a gdy pracownicy zapytali, co mają robić w tem beznadziejnem położeniu, odpowiedział im: „róbcie co chcecie" (prezes Rady ministrów Witos: **kłamstwo**). Doplero dziś pan premjer na tem miejscu zaprzecza. Przyjmuje to i nie mam zamiaru kwestjonować. Jeżelim tylko osiągnął, że pan premjer to sprostował, to już coś uzyskałem. Strajk można złamać, ale nie wolno lekceważyć dynamiki ruchów społecznych.

Po przemówieniu posła Żuławskiego (PPS) przystąpiono do głosowania. Nagłość odrzucono 174 przeciw 134 głosom.

Wybrano do gł. komisji ziemskiej, jako członków pp.: Makulskiego, Godlewskiego, Boguszewskiego i Brodowskiego. Odbyło się również głosowanie na zastępców do tejże komisji, którego wynik będzie podany na następnem posiedzeniu.

Wreszcie przyznano nagłość wnioskowi posła Rudzińskiego (Wyzw.) o zdanie przed komisją zagraniczną sprawy o

rokowaniach rządu z przedstawicielem Rosji sowieckiej p. Koppem.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o g. 4-tej po południu. Na porządku dziennym między innemi pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1924 i dyskusja nad **exposé ministra skarbu.**

Koniec o g. 5 min. 30.

Podwyżka taryfy kolejowej przeraziła ludność

Onegdaj uciekano przed nią gromadnie

Dworce warszawskie wogóle, w szczególności zaś dworzec Główny wyglądem swym czynnym wrażenie jakiegoś piekła.

Wobec wchodzącej w życie z dniem dzisiejszym podwyżki taryfy kolejowej o 200%, kasy kolejowe znalazły się w

istnem oblężeniu

przez pragnących uciec z Warszawy przed podwyżką kolejową.

Były momenty, gdy na dworcu Głównym np. ciżba ludzka przekraczała kilkanaście tysięcy osób. Że w tych warunkach obyło się bez ofiar, zaliczyć to chyba należy do cudów.

Wiele też osób musiało zrzec się podróży.

Na pochwałę kas kolejowych zaznaczyć należy, iż pracowały bardzo sprawnie.

Aczkolwiek przed każdą podwyżką w ostatnich dniach wzrastała niepomiernie frekwencja, wczorajszy ścisk należy do

rzędu niepamiętnych.

Świadczy to, iż nową podwyżkę ludność odczuła bardzo poważnie.

Podatki w naturze

W ministerjum przemysłu i handlu toczą się narady w sprawie płacenia podatków przez przedsiębiorstwa węglowe w naturze.

Narady zakończą się w przyszłym tygodniu i będą miały prawdopodobnie wynik pomyślny.

Likwidacja polskiej delegacji w Genewie

Ze względów oszczędnościowych została zniesiona stała polska delegacja w Genewie przy Lidze Narodów. Urzędnicy tej delegacji pp. Arciszewski i Gwiazdowski zostali odwołani do centrali ministerium spraw zagranicznych.

SPORT

Polska piłka nożna górą!

Ostatnie wyniki europejskie napawają nas nadzieją na sukcesy piłkarzy polskich na Olimpiadzie

W ub. niedzielę w Pradze czeskiej i w Budapeszcie walczyły znane naszym piłkarzom reprezentacyjne drużyny Jugosławji i Szwecji. W europejskiej stolicy piłki nożnej — Pradze rozegrany w obecności 25.000 widzów mecz

Jugosławja-Czechosłowacja 4:4 (4:1)

przyniósł sensacyjny wynik nierozstrzygnięty, przy niezwykle silnej przewadze gości podczas całej pierwszej połowy gry. Bramki dla Jugosławian uzyskali: 2 lewy łącznik Jovanović i po jednej prawy łącznik Dubravcic i prawy skrzydłowy Babic.

Węgry — Szwecja 2:1 (2:1)

W Budapeszcie przy 35 tysiącach widzów walczyła drużyna dziś przeciw Polsce drużyna szwedzka i uzyskała z wybrańcami piłkarzy węgierskich zaszczytny wynik: 1:2, identyczny z wynikiem osiągniętym przez Polskę w Sztokholmie. Szwedzi uzyskali jedyna bramkę już w pierwszej minucie przez środkowego napastnika Dettera, węgry w swych golach zaś były zwycięzkie bramkę przez fenomenalnego środkowca Eisenhoffera.

Oba wyniki powyższe w zestawieniu z rezultatami osiągniętymi przez Polskę z Jugosławją (1:1) i Szwecją (2:1) są w każdym razie poważnem świadectwem o stanie polskiego piłkarstwa. Jakkolwiek bowiem matematyka obliczeń papierowych w piłce nożnej zawodzi niejednokrotnie, tymniemniej jest wiele mówiąca i łatwa do oceny przez kogo nie można. Mimo to w tym wypadku najwięcej mówiącym może będzie wynik dzisiejszego spotkania ze Szwecją w Krakowie, na który zwrócone są oczy całej Polski sportowej.

Sensacyjna klęska Warty

„Cracovia" — „Warta" 8:4 (1:1)

Niezwykle łatwe zwycięstwo od... ostatnio wicemistrza Polski... „Cracovia" nad mistrzowskim... „Warta" Klęska swoja zawdzięcza poznańczycy niezwykle intensywnej i pełnej skuteczych przebojów grze Chruścińskiego, którego sekundował doskonale Kałuża. Cztery bramki rewanżowe uzyskała „Warta" głównie dzięki wyjątkowo słabej grze bramkarza „Cracovji" Przeworskiego.

Najdroższa ulica

Jest nią Rue de la Paix w Paryżu

Rue de la Paix w Paryżu jest miejscem, gdzie uskuteczniają się największe tranzakcje wszelkiego rodzaju kosztownościami.

Ulica ta jest prawdziwą

giełdą brylantową.

Wystarczy bowiem powiedzieć, że na tej może najwystawniejszej, a w każdym razie najbogatszej ulicy stolicy Francji, mieszka dwadzieścia kilku jubilerów, których sklepy przedstawiają prawdziwe skarby.

W kawiarniach na tej ulicy, często przedstawiających się bardzo skromnie,

zbierają się kupcy

kosztownych kamieni i wśród żywej gestykulacji dokonywują codziennie transakcji na setki tysięcy franków.

Po wojnie nie mało przyczyniła się do tego okoliczność, że arystokracja rosyjska uciekając przed rewolucją bolszewicką z kraju, przywiozła bardzo wiele kosztowności, które z czasem z powodu braku środków, do życia, musiała sprzedawać, bardzo często za niskie stosunkowo sumy.

Również amerykańscy miljonerzy przyjeżdżając do zubożałej Europy z dolarami, poszukują kosztowności i walczą

o palmę pierwszeństwa

nawet z prawdziwymi królami.

Niedawno np. jeden z pierwszorzędnych jubilerów z New-Jorku zakupił na Rue de la Paix kilkadziesiąt przepięknych gem, pochodzących z Indji z czasów Aleksandra Wielkiego.

Zamówienie to wykonał dla swego klienta, króla przemysłu północno - amerykańskiego „Drobiazg" ten kosztował „zaledwie" kilka miljonów dolarów.

JADWIGA DOMAŃSKA

DZIWY ŻYCIA

Kartki z pamiętnika medium

(C. d. dalszy)

...reagowała całkiem inaczej. Przez głębokie wyraz... wie nie... nie... uzewnętrzniała się ... w p... nie ... zdolności ... dzenie... sunku dusz... siad... Przeczuć ... sfery ... domości.

Drugi raz ... Osowiecki ... P. ... wary ro... przyd... Habdanka, by

kiedykolwiek ... być obecnym na jednym z moich seansów.

— Obiecuję sobie dużo wrażeń — mówił z właściwą sobie żywością. To co mu dał jednak ten seans, — przeszło jego oczekiwania, o czem dowiedziałem się w następstwie.

Dr. Habdank wprowadził mnie w sen magnetyczny, poczem jak zwykle w tych razach, straciłam pamięć i świadomość czasu — nie mogłam zatem konstatować wrażeń p. Osowieckiego. Powtórzę dosłownie jego opowiadanie:

— Gdy pani już znieruchomiała przez trans, wreszcie przejawiła się „Mała" i zaczęła z dziecinnym wdziękiem opowiadać o rzeczach pełnych głębokiej filozofji. Zauważyłem przedewszystkiem niesłychaną zmianę w typie pani, oraz w zachowaniu. Lecz potem, nagle, obraz się zmienił. Ja osobiście nigdy w życiu czegoś podobnego nie widziałem i przeraziłem się ogromnie.

Nagle, zamiast „Małej" ujrzałem wyraźnie taki obraz: Z jednej strony Pani stała brunetka, z drugiej — jasna blondynka o cudownej, dziecinnej twarzy, pośrodku zaś starzec z białą brodą i oczach o głębokiem spojrzeniu.

Opowiadał mi też dr. Habdank, że p. Osowiecki podczas seansu krzyknął głośno i zakrył oczy dłońmi.

P. Osowiecki nie znał Ochorowicza i nie wiedział jak ten wyglądał za życia. Gdy mu pokazaliśmy fotografje, zawołał:

— Tego właśnie widziałem przed chwilą stojącego za panią Jadwigą.

INKARNACJE TANECZNE

— Czy pragnie pani zobaczyć coś niezwykłego — zapytano mnie pewnego razu. — Jeżeli tak, to pójdziemy do pani Hirszauerowej, która wykonywa w transie stare tańce klasyczne.

Istotnie tego wieczoru miałam uciechę artystyczną, podziwiałam p. Hirszauerową przeistoczoną przez trans w kapłankę hinduskie. Jej inwokacja do wschodniej, pełna rozlewności wschodniej, dziwne sprawiała wrażenie.

Mimowoli nasuwają się dwa wnioski: albo p. Hirszauerowa jest doskonałą aktorką i tancerka, albo istotnie następuje tu wcielenie jakiejś innej duchowej organizacji.

Tymczasem dowiaduję się, że p. Hirszauerowa zupełnie nie tańczy i nigdy się nie uczy tańców klasycznych, ani też gry scenicznej. Natomiast w trans zapada ze szczególną łatwością, z którego budzi się z trudem i powoli.

— Niech teraz przyjdzie grecka kurtyzana Krytis — prosi p. Grużewski — i ponownie usypia medium pasami magnetycznemi.

I oto widzimy przed sobą już kogo innego. Nie jest to kapłanka Wschodu. Oczy patrzą jasno i wesoło z beztroską dziewczęcą, grecklej wyspy Kos, a ruchy, — ruchy układają się jakgdyby w takt dźwięków niewidzialnej harfy.

Jest to gra mimiczna, odtwarzająca sympozjon, czyli ucztę greka, na której występują śpiewacy i tancerze.

— Dajcie mi cytrę! — woła Krytis.

Podajemy jej bukiet kwiatów, lecz to jej się nie podoba.

— Kwiaty nie są tak piękne, jak róże Persefony! — woła i rzuca je w stronę ... na podłogę.

Lekkim, tanecznym krokiem zbliża się do dra Habdanka i przebierając palcami na niewidzialnych strunach, zawodzi pieśni.

Śpiew milknie, lecz taniec trwa jeszcze, acz tempo jego wolniejsze. Wreszcie p. Hirszauerowa pada jak martwa na posadzkę. Budzi ją p. Grużewski, mimo to długo jeszcze nie może dojść do przytomności.

(d. c. n.)

Widmo z Pragi nie zną litości

Zjawiska, wobec których można oszaleć z przerażenia

Lokatorki „nawiedzonego" domu skarżą się na „ducha"

(Od warszawskiego korespondenta).

Opuszczając dom, w którym „straszy", nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, jakie to pociągnie za sobą następstwa. Zorganizowany ad hoc seans spirytystyczny, w którym przyjęła udział medjatorka p. D. i medjum materjalizacyjne p. W., o czem pisaliśmy przed kilku dniami, rozpętał w małem mieszkanku istną burzę.

Prześladowana przez niesfornego „ducha" p. Jadwiga Z. oraz jej dwie córki, pp. Janina i Wanda, zwróciły się do nas z prośbą o radę, gdyż pobyt w mieszkaniu stał się dla nich istną męczarnią.

Duch figluje.

Zaledwie pani Z. uścisnęła nam na pożegnanie ręce i skierowała się ku jadalni, do uszu jej doszedł podejrzany szelest. W pokoju nie było nikogo, a jednak ktoś majstrował przy maszynie do szycia.

Oswojona z takiemi zjawiskami, sięgnęła po zapałki, wiedząc z doświadczenia, że światło bywa wtedy najlepszem lekarstwem.

Przy słabym płomyku zapałki, pani Z. ujrzała szufladę stolika zamykającą się z hałasem bez niczyjej pomocy, a na maszynie spostrzegła kilka chusteczek wyciągniętych z bieliźniarki.

O co chodziło „duchowi"? Czy chciał się uczyć szycia na chusteczkach?

Duch pomaga w kuchni.

Tymczasem córki Janina i Wanda, odprowadziwszy nas do samochodu, wróciły z lampą do kuchni, gdzie je czekała nowa niespodzianka.

Oto „duch", pragnąc zapewne wynagrodzić współlokatorkom krzywdy, jakie im niejednokrotnie wyrządzał, porozwieszał na sznurkach makaron, który p. Z. przygotowała do suszenia.

Sznurki były uprzednio przeciągnięte nad piecem kuchennym, makaron leżał pokrajany na stole, więc nieproszony pomocnik poprzestał tylko na starannem rozwieszeniu.

Dotychczas gospodarowanie „ducha" w kuchni kończyło się zazwyczaj smutnie. Rozsypywał mąkę po podłodze, wyrzucał z paki węgiel, mieszał cukier z piaskiem, jednem słowem był bardzo złośliwy.

— Cóż panie zrobiły z tym makaronem? — pytamy.

— Wysuszyłyśmy i schowały — odpowiada pani Z — mąka teraz taka droga.

Duch straszy.

Gdy matka i córki zgromadziły się przy herbacie w pokoju stołowym i zaczęły omawiać wrażenia z seansu, nagle dywan wiszący na ścianie „wydął się", sprawiając wrażenie, jakgdyby ktoś za nim ukryty poruszał się powoli.

Jedna z panien wstała podniosła dywan, ale prócz gołej ściany nic tam nie było.

W chwilę później rozległy się w sieni czyjeś kroki, ktoś poruszył klamkę, ale gdy drzwi otworzono, sień okazała się pusta.

Duch ukazuje swe oblicze.

Zaledwie pani Z. i córki położyły się do łóżka i zgasiły świecę, w szafie zaczęło się coś ... i trzeszczeć.

Przez niezasłonięte okno wpadało nieco światła z ulicy, dzięki czemu można było widzieć wszystkie przedmioty.

— Czy szafa zamknięta na klucz? — zapytała matka.

— Tak, ja zamykałam — odrzekła starsza córka, a gdy mówiła te wyrazy, zazgrzytał zamek i z poza uchylających się drzwi szafy wyjrzała głowa mężczyzny, głowa, którą już niejednokrotnie oglądały lokatorki „nawiedzonego" mieszkania.

Córki schowały się pod kołdrę, jedynie matka nie straciła przytomności i sięgnęła po zapałki.

W sypialni przez całą noc paliło się światło.

Duch używa przechadzki.

W dniu onegdajszym o zmroku, gdy p. Janina Z. wracała z miasta do domu, na podwórzu zagrodził jej drogę mężczyzna ciemno ubrany w białym krawacie. Kiedy spojrzała mu w twarz, nogi zadrżały jej z przerażenia.

To był „on".

Stał bez ruchu, mierząc ją przenikliwym wzrokiem.

P. Janina probowała uciec, lecz jakaś siła nie pozwalała jej ruszyć się z miejsca. Po chwili postać wyciągnęła do niej rękę. Oszalała ze strachu kobieta szarpnęła się rozpaczliwie w tył i upadła, potknąwszy się o stojące na podwórzu taczki. Gdy następnie rozejrzała się dokoła, zjawy już nie było.

Co dalej?

Wysłuchaliśmy opowiadania pani Z. z zapartym oddechem. Jakże chętnie pośpieszylibyśmy jej z pomocą, gdyby to od nas zależało!

Fakt, że nasza wizyta i urządzony w jej mieszkaniu seans, spotęgowały tylko natężenie zjawisk, zmusza nas do przypuszczenia, że następne odwiedziny wywołałyby jeszcze przykrzejsze następstwa.

Zresztą pani Z. jest tego samego zdania i prosi, aby tymczasem zaniechać seansów. Obiecuje nam jednak, iż o dalszych wybrykach „ducha" nie omieszka nas poinformować.

Renty dla wdów i sierot do zaginionych

Do Sejmu wniesiony został projekt ustawy o rozciągnięciu uprawnień do rent wdowich i sierocych, przysługujących pozostałym po inwalidach wojennych i poległych, także na wdowy i sieroty po zaginionych w czasie wojny.

W Rosji nic się nie zmieniło

MOSKWA, 1. 11. — Na zebraniu fabrycznego komitetu b. Prochorowskiej fabryki robotnik Mikutin, mówiąc o wystawnym trybie życia dygnitarzy bolszewickich, zapytał:

— Czy prawdą jest, że meble z gabinetu Mikołaja II-go stoją obecnie w gabinecie Trockiego?

Po tych słowach komisarz sowiecki natychmiast zamknął zebranie. Nazajutrz Mikutin został aresztowany.

MOSKWA, 1.11 Według ostatnio opublikowanych urzędowych danych, w ubiegłym wrześniu wysłano z Moskwy, Petrogrodu, Charkowa i Kijowa do północnych gubernij kilkuset politycznych skazańców; z tego przeszło 60 komunistów.

Najwięcej rozpowszechnionym przestępstwem, za które obywatele czerwonej Rosji muszą wędrować w okolice bieguna północnego, jest krytyka, chociażby najniewinniejsza, rządu sowieckiego.

Tajemnica „cioci pantery" czyli wielomiljardowy łup nadkomisarza Wiskowskiego

(Telefonem z Warszawy).

Po dłuższej przerwie, w czasie której nic „grubszego" nie wpadło, nadkom. Wiskowski wczoraj znów przypomniał Warszawie o sobie.

Plon wczorajszego „wypadu"

okupuje całkowicie kilkunastodniowe nasze oczekiwania na coś nowego. Dodać przytem należy, że polowanie na grubszą rybę wymaga dłuższych przygotowań.

Drogą kilkudniowych wywiadów i obserwacyj nadkom. Wiskowski ustalił, że właściciel domu handlowego przy ul. Gęsiej nr. 7, niejaki Aria Farber nie handluje wyłącznie manufakturą, jakby to się mogło zdawać na widok szyldów. Doszło dalej do wiadomości p. Wiskowskiego, że „w tych dniach" dom ten ma załatwić większą tranzakcję dolarową.

Z obliczeń wypadło, że dzień wczorajszy będzie najodpowiedniejszym do wkroczenia

niezawcześnie i niezapóźno.

O godz. 12-ej w południe w kantorze wspomnianego domu zjawili się z ramienia nadk. Wiskowskiego: st. przodownik Miller, wywiadowca Gałczyński Julian i wywiadowczyni Helena Romanowska (specjalistka od wyszukiwania dolarów w podszewkach spódnic).

Na zapytanie,

czy ma pan obce waluty?

Farber uśmiechnął się pogardliwie i wypuszczając dym świetnego cygara, odrzekł:

— Może mam, ale pewno nie...

Miał to być dowcip człowieka pewnego siebie.

Przystąpiono do osobistej rewizji. W kieszonce kamizelki znaleziono tylko 4 dolary. P. Farber wyjątkowo „dowcipny" — zauważył:

— To panowie po taki drobiazg muszą się fatygować?

Wkrótce dowcipnisiowi odechciało się żartów, bowiem wywiadowcy rozpoczęli skrupulatne poszukiwania, w czasie których coraz coś ciekawego wykrywano.

Znaleziono więc wśród manufaktury 26 małpich skórek, na które Farber nie mógł okazać faktury, są więc one napewno szmuglowane, znaleziono dalej

dwie wielkie skrzynie skór baranich,

również szmuglowanych i chowanych na pasek już od roku, znaleziono wreszcie wśród papierów na biurku

25 dolarów,

które chciał dość zręcznie ukryć subjekt Farbera.

Po tem ostatniem odkryciu „dowcipniś" usiadł w kącie zgnębiony zupełnie, a wywiadowcy, zachęceni powodzeniem, zdwoili energję w poszukiwaniach.

Nagle otwarły się drzwi kantoru i weszła otyła

kobieta w podeszłym wieku,

obwieszona brylantami. Na widok policji chciała się cofnąć od progu. Lecz oto już ją za połę przychwyciła wyw. Romanowska.

— Pani tu za jakim interesem?

— Ja jestem ciocia. Ale ja już teraz nie mam żadnego interesu.

— To źle... W takiem nieszczęściu rodziny się nie opuszcza. Niech no pani bliżej pozwoli.

„Ciocia", jak się okazało, była bliższa krewna, bo żoną p. Farbera. Gdy zażądano, aby pokazała zawartość ręcznej torebki,

w „cioci" ocknęła się pantera.

Torebkę rzuciła, a sama skokiem pantery rzuciła się do ucieczki.

Był to obrazek jedyny w swoim rodzaju:

Pantera uciekała przed antylopą,

bowiem jak antylopa pognała za „ciocią" wywiadowczyni przez wszystkie pokoje domu handlowego.

W ostatnim stało pod oknem trzech „speszonych" rewizją zaufanych klijentów domu handlowego.

„Ciocia" wpadła na nich z krzykiem.

W lot zrozumieli sytuację i „ciocię" wzięli w środek, tworząc

czworobok mężnych piersi.

Nie dałaby sobie z niemi rady wywiadowczyni, gdyby nie wyw. Kruze, który nadbiegł z pomocą.

Zawiązała się krótka walka na pięście, gdyż

obrońcy „uciśnionej cioci"

nie chcieli jej wydać.

A sytuacja była o tyle groźna, że tymczasem „ciocia" starała się zniszczyć jakąś paczkę.

Wywiadowca zdecydował się wyjąć rewolwer. Na ten widok „czworobok" się rozstąpił.

„Cioci" odebrano paczkę, mimo, że

drapała i kąsała,

wywiadowczyni przeprowadziła przy niej ścisłą osobistą rewizję i w rezultacie znaleziono:

1613 dolarów, czek na 10 dolarów, czek na 10 funtów szterlingów, kilkanaście tysięcy koron czeskich

i marek niemieckich, których starczyłoby na wytapetowanie pięciokopojowego lokalu.

„Ciocia" zemdlała. Mąż jej w stanie pół-przytomnym odwieziony został do biura przy ul. Brackiej nr. 17, gdzie go oczekiwał nadk. Wiskowski.

Babski posterunek przydybał go, gdy z wydziałowego sklepu „od tyłu" worek wynosił

Wyrok wydano krótki:

„Na latarnię spekulanta!"

Tak by się skończyło, ale w porę nadbiegł policjant

(Od warszawskiego korespondenta).

Kto ... w ogonku przed sklepem wydziału zaopatrywania po chleb, po cukier lub inne zapałki, ten nie zna litości.

To trudno.

Nie dospał, nie dojadł człowiek

żeby się przez kilka godzin mordować „na stojaka", więc niby dlaczego ma się nad innymi litować?!

— Widzisz ją gdzie się pcha... Hrabina jucha, jak Boga mego pragnę!...

— Odejdź pani! Pójć pani... Ja tu „stojałam" od szóstej.

Tu następuje parę słów, nie nadających się do druku, poczem zbiera się natychmiast.

sąd uliczny.

Około sześciu świadków zeznaje jednocześnie:

— Ta pani tutaj „stojała", — sam widziałem.

Na zasadzie tej opinji „ta pani" zostaje w ogonku bliżej drzwi.

Ale czasem zrywa się huragan okrzyków, sypią się szturchańce i... kobiecina, której się spieszyło, „wyjeżdża" z ogonka na środek jezdni ulicznej.

Niema litości!

Bo gdyby chociaż to wystawanie kilkugodzinne opłacało się należycie. Ale gdzietam...

Po czterech — nie już godzinach, gdy wreszcie wepchnie się człowiek do wnętrza okazuje się, że już „tego niema", a „tamtego zbrakło".

— Widziałaś pani tego łysego w paltocie?! Jak pod „nachamy" wynosił — ledwo dźwigał... A dla nas niema! Zabrakło —

żeby ich połamało!...

— Eh, moja pani! Żebyś pani wiedziała ilu takich bez całom noc łazi i wynosi, jeden cukier, drugi chleb, trzeci zapałki. Wozami, moja pani, wynoszą.

Ludzie w ogonku nadstawiają uszu.

— Musi widziała, kiedy tak gada.

— A nie widziałam to? W zeszły piątek beło... Idący sobie tędyk właśnie wieczorem. Może beła jaka ósma, abo dziewiąta. Patrzę — czy mi się widzi czy co? W „komitetowym" sklepie się świeci. Aż mie zaparło. Cukier juchy wydają, a człowiek nic nie wie. Już się w „dyrdki" puściłam, żeby zdążyć, aż tu patrzę... Moja pani — chłop

worek ze sklepu na plecach dźwiga.

A we worku cukier.

Tak „konkretna" wiadomość o tem, że ze sklepu Wydziału zaopatrywania na rogu Tamki i Dobrej towar po nocy wynoszą, wywołała niesłychane poruszenie, zwłaszcza wśród kobiet.

„Kiedy tak", uradzono, „trzeba ich pilnować".

Dzielne babiny wyznaczyły dyżury, po dwie na noc.

Dwie noce minęły, cztery babiny zmarzły, a na rano raportowały:

— Nie było nic, ino się spać chciało...

Ale na trzecią noc.

Właśnie wczoraj dopilnowały wreszcie.

Spryciary, że aż ha! Widziały jak wchodził „od tyłu" na boki się oglądając, poczekały maluczko, aż się z powrotem ukazał...

A worek na plecach!

Jeszcze późno nie było, ludzie na ulicy byli, więc stróżujące babiny wrzask podniosły.

— Na złodzieja, na paskarza-spekulanta.

Tłum się zebrał, obstąpił „ptaszka".

Zaraz się ktoś starszy znalazł i przewodnictwo objął:

— Co jest i jak beło?

A tak i tak: wynosił z „komitetowego" sklepu.

— Nu... bracie! Marny twój widok!

A tłum się zbierał tymczasem coraz większy.

„Świeże rozumy" przyszły i zaraz radę znalazły:

— Na latarnię go.

Baby aż zaskowytały z uciechy i...

Lecz w tejże właśnie chwili zjawił się posterunkowy, zwabiony babskim wrzaskiem.

Uwolnił z rąk tłumu młodzika z workiem zapałek na plecach.

Jeszcze nigdy żaden przestępca nie oddawał się w ręce policji z taką radością.

Jak się okazało, jest to syn sklepikarza z ul. Zimnej nr. 4, Zurych Pelerman. Istotnie przyszedł po „towar od tyłu", z polecenia ojca, który wszedł w handlowe stosunki ze sklepową Anną Grajlich.

Aresztowano ją także. Tłum konwojował tę parę do komisarjatu wśród gwizdów i wycia.

Wersal okradziony

Zginęły bezcenne gobeliny

Sensacją dnia dla Paryża była kradzież drogocennych gobelinów z pałacu Wersalskiego. W sali Merkurego wisiały 3 gobeliny należące do znanej serji „Historja królów". Były one przymocowane tak, że tylko ... mógł je z ... wyjąć.

Złodzieje weszli do galerji między 4 a 6-tą rano, to jest wtedy, kiedy straż już nie kontrolowała zamku, ostatni przegląd odbywa się bowiem o 4-ej i o tem złodzieje widocznie byli dobrze poinformowani. Zdołali oni zabrać tylko dwa gobeliny, na zdjęcie trzeciego widocznie zabrakło czasu. Do galerji dostali się wykroiwszy małą szybę i odsunęli ręką zamki okienne. Na oknie i na szybach zostały odciski palców. Policja podobno już jest na tropie złoczyńców. Gobeliny były asekurowane na 1 miljon franków każdy, ale jako dzieła sztuki przedstawiają one wartość wprost bezcenną. Każdy z gobelinów ma 5 metrów wysokości i 7 metrów długości i razem ważą 70 kilogramów

Wagary na większą skalę

Policja państwowa rozesłała zawiadomienie, iż z Piotrkowa uciekli od rodziców dwaj chłopcy w wieku lat 12—14, uczniowie B. Wesołowski i Barański.

Młodociani amatorowie przygód udali się w kierunku południowym i mieli zawitać do Warszawy.

... w ... zmarł po ... kilkunastu godzin.

We wsi Domaniówek pow. ... św. Ducha Saliński ... mimo energicz... 45-letniego Wincentego Sal... lekarskich. ... Saliński ...

MODA A KIESZEŃ

Małpy, barany, foki, kozy

Drogie Czytelniczki! Nie mam serca pisać Wam o tem, co jest modniejsze: sobole, czy gronostaje?

Wzięłybyście to za urągowisko. I słusznie, bo dzisiaj upolować można te cenne zwierzęta tylko na czarnej giełdzie. Coraz mniej jest królów i gronostajów, a coraz więcej małp, baranów, fok i kóz. Tak, drogie Czytelniczki, moda się demokratyzuje i to w tempie błyskawicowem. Nasze babki, strojne w szynszylle pogardzały skunksem i oposem! A dziś. Wszystkie lisy są farbowane, baran i małpa są już rzeczą niedostępną. Najbardziej rozpowszechnionem jest futro, które najsłuszniej nazwiemy: półpsa, półkozy. Nieraz wydaje mi się, że wróciły mitologiczne czasy satyrów i centaurów, kiedy spotykam taką półgęś — półłabędź w skórze — półpsa, półkozy. Ale i na tem nie dość. Fabrykanci na metry sprzedają imitacje karakułów, baranków, kasztanków, fok itp.

Są panie, które przeczytawszy najwytworniejsze czasopismo „Pani" sprawiają sobie z tego płaszcze, kapy (peleryny), kurtki.

Są panie, które wolą mieć etolę, lub lisa — taki mały przenośny kaloryferek, który przykrywa gęsią skórkę dekoltów (gęsia skórka będzie w tym roku bardzo modną z powodu drożyzny węgla). Ale to są te mądre panny, które w lepszych czasach zaopatrzyły się w futra.

Dla tych — mniej przezornych, moda zrobiła wielkie ustępstwo. Oznajmiam Wam: modne są szale-etole z aksamitu, pluszu, jedwabiu, diuvetiny i nawet zamszu. Mogą być obszyte małpami lub kozami, mogą być haftowane, aplikowane etc. Ale muszą mieć żadną podszewkę. Precz z gęsią skórką.

Antuka.

PORADY PRAKTYCZNE

OBUWIE NIEPRZEMAKALNE

Mieszkańcy Kanady, chcąc uczynić obuwie nieprzemakalnem, zanurzają je na kilka godzin w gęstych mydlinach i suszą.

Pod wpływem mydła skóra stale się odporną na wilgoć.

Rozumie się, że sposobu tego nikt nie stosuje do wykwintnego obuwia.

W jakiem stadjum znajduję się sprawa p. Filimowskiego?

Opinja publiczna w Białymstoku chce o tem wiedzieć.

Dziennik podniósł w swoim czasie sprawę przywłaszczenia samochodu osobowego przez b. Komendanta pol. państw., p. Filimowskiego. Sprawa ta wywołała w swoim czasie ogólne poruszenie, a potem wątpliwości co do wiarogodności źródeł na których oparte były rewelacje „Dziennika". Przyczyniła się do tego wielka odwaga cywilna p. Filimowskiego, który najpierw gotów był się kajać, potem jednakże uwierzył sam w swoją niewinność.

Białystok, ten plotkarski Białystok, mówi obecnie o tem, że sprawę przywłaszczenia auta pewne czynniki usiłują zatuszować.

Zaufanie, jakie ma społeczeństwo białostockie dla wymiaru sprawiedliwości, każe nam spokojnie oczekiwać na rezultat dochodzeń.

Mimo to wolno nam będzie

zadać kilka pytań:

Czy prawdą jest, że wtedy, kiedy szeregowiec policji za przywłaszczenie, powiedzmy, jednej pary butów, sądzony przez Sąd Okręgowy **dostaje karę kilku lat więzienia**, b. Komendant Okręgu pol. państw. stać ma za przywłaszczenie auta miljardowej wartości przed Sądem Pokoju w dn. 8 bm., gdzie już tylko o drobnostkę oskarżać go będzie podwładny sierżant policji?

Czy prawdą jest, że w toku sprawy, po wykryciu nadużycia przez „Dziennik" ad hoc zwołana komisja, „Dematu" tutejszego mimo, iż p. Filimowski początkowo twierdził, że motor do do auta nabył w Grodnie, **ten że motor oszacowała na sumę mk. 60 milj.** i chcąc zmienić kwalifikację przestępstwa sprzedała go p. Filimowskiemu?.

Dlaczego świadkowie decydujący o sprawie nie zostali przesłuchani, a przedewszystkiem

dlaczego nie zbadano materjałów, znajdujących się w posiadaniu red. Dziennika?

Pytania powyższe stawiamy z całą świadomością tego co czynimy, gotowi dowieść p. Filimowskiemu tego, co dotychczas, przez grzeczność tylko, nazywaliśmy „przywłaszczeniem" mienia skarbowego.

Jeśli ktokolwiek, a więc w pierwszym rzędzie p. Filimowski, będzie miał śmiałość zaskarżyć nas, staniemy przed Sądem z dokumentami w ręku, aby dowieść, że rewelacje nasze były słuszne, że ogłaszając je spełniliśmy swoją powinność.

Taniec miłości i śmierci.

Zdradzony kochanek zabił wiarołomczynię, poczem sam pozbawił się życia.

Niczego jej nie skąpił—myśli odgadywać pragnął. Gdyby był mógł — skarby całego świata podesłałby pod jej stopy. A za to psie oddanie, za gorącą miłość żądał tylko jednego: by go nie oszukiwała.

— Gdy mnie kochać przestaniesz, powiedz — mawiał jej zwykle — odejdę bez skargi... Ale jeśli mnie zdradzisz...

— To co? to co? — dopytywała natrętnie.

— ... zabiję jak gadał — syczał przez zęby. I obsypywał pocałunkami, by zatrzeć słów swych zgrzyt złowrogi.

Rozmowy takie prowadzili często, a jednak... ona zdradziła! Kiedy się o tem dowiedział, los obójga został przesądzony. Następna schadzka miłosna była dla nich ostatnią. Porwał ją w ramiona i zaczął miażdżyć w uścisku. Przywarł ustami do ust i pokąsał w pocałunku. Wreszcie błysk noża — cichy jęk — gorąca struga krwi czerwonej. Jak kwiat skoszony legła cicha i wiotka...

— Więcej już zdradzać nie będziesz! — rzucił na pożegnanie i poszedł, pognał, z rozwianym włosem precz, precz od ludzi!.. Ocknął się w ciemnym lesie. Suchy konar osiki przywoływał go ku sobie... Nazajutrz drwale znaleźli wisielca.

A w raporcie urzędowym napisano:

Stefan Sufranowicz, mieszkaniec wsi Krasnej, pow. Bielskiego, zabił nożem swą kochankę, Annę Czwok, poczem zbiegł do puszczy Białowieskiej, gdzie znaleziono go obwieszonym na drzewie.

Drobiazgi białostockie.

Komisja Przeglądowa wojskowo-lekarska urzęduje co sobotę w biurze P.K.U. przy ul. Lipowej. Kto z rezerwistów, zaliczonych przy pierwszem badaniu do kategorji A, utracił w międzyczasie zdolność do służby wojskowej, winien zgłosić się do Komisji Przeglądowej dla zmiany kwalifikacji.

Redukcja pracy nastąpi ostatnio w kilku fabrykach miejscowych, pracujących na 2 zmiany, wprowadziły one jednorazowe zajęcia.

Podrzutka płci męskiej znalezione pod domem Nr. 5 przy ul. Modlińskiej i oddano go do Żłobka.

SPRÓBUJCIE
nowej wyśmienitej herbaty
Nr. 103.
FELS TEA Co.
Warszawa.

RADA OPIEKUŃCZA

podaje do wiadomości, że wszyscy ci którzy wpłacili akcyzę (zadatek) na cukier, winni do dn. 4 listopada **dopłacić 16.000.000 od każdych 100 klg. Życzący nabyć większą ilość cukru,** lub nowi reflektanci **winni wpłacić po 20.000.000 od każdych 100 klg.** Cukier będzie wydawany od dn. 6 listopada b. r.

Z życia robotniczego.

Pomoc bezrobotnym garbarzom.

Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu Związku Robotników garbarskich uchwalono pośpieszyć z pomocą bezrobotnym towarzyszom. Każdy z pracujących 6 dni w tygodniu oddaje dwudniowy swój zarobek na rzecz pozbawionych pracy kolegów.

Uchwała powyższa świadczy jak najchlubniej o solidarności robotniczej i zasługuje na gorące uznanie. Gdyby we wszystkich zawodach umiano zdobyć się na podobne poświęcenie dla dobra mniej szczęśliwych współbraci, ileż ubyłoby niedoli!

Kainowa zbrodnia.

Za wiadro wody zatopił nóż w sercu brata.

Bracia Henryk i Dominik Średzińscy nie zażywali najgorszej sławy we wsi rodzinnej, Borowskiem (gm. Zawyki), a jeśli chodzi o ich wzajemny stosunek, stawiano ich innym rodzeństwom za wzór do naśladowania.

Tem potworniejsze wrażenie wywarła wieść, która lotem błyskawicy obiegła onegdaj całą wioskę, że Dominik Średziński zabił brata Henryka, z powodu tak błahego, iż po prostu uwierzyć trudno, by mógł on kogokolwiek przy zdrowych zmysłach popchnąć do podobnej zbrodni. Oto wedle zeznań naocznych świadków, bracia zeszli się z konewkami u studni. Obu im się śpieszyło z nabraniem wody, lecz żaden nie chciał ustąpić drugiemu pierwszeństwa. Drogi czas uciekał, a oni lżyli się coraz to cięższemi epitetami. Gdy spór słowny rozgorzał do ostateczności, Dominik wyjął nóż składany z za pasa, błyskawicznym ruchem odchylił ostrze i z całej siły ugodził niem w pierś Henryka, który, trafiony w serce, padł trupem na miejscu.

Morderca sam oddał się w ręce władzy.

Teatr PALACE
Zespół ukraińskich artystów dramat. pod kierownictwem ZALEWSKIEGO.
Dziś, w piątek dn. 2 listopada br.
Zemsta Żydówki Racheli
historyczny dramat w 5 aktach.
W sobotę dn. 3 listopada br.
Żydówka Wychrzta
dramat w 5 aktach. Benefis p. Istominy.
Początek o g. 8.30 wiecz. Bilety w kasie teatru.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A zostały wciągnięte następujące firmy:

W dnin 28 września 1923 r.

Pod Nr. 2319.—Firma przedsiębiorstwa: „Bracia Sapirsztejn, spółka firmowa".—Przedmiot—kupno i sprzedaż mąki i manufaktury Siedziba—Białystok, ulica Kupiecka Nr. 27. — Wspólnikami są zamieszkali w Białymstoku 1) Benjamin - Dawid Sapirsztejn 2) Abram Sapirsztejn, 3) Maks Sapirsztejn i 4) Owsiej Sapirsztejn. — Podpisywać w imieniu firmy wszelkie bez wyjątku zobowiązania, weksle, żyra, indosy i t.p., zawierać wszelkie akty, umowy i kontrakty. Wydawać pełnomocnictwa, odbierać z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Banków, instytucji i od osób prywatnych wszelkie sumy i należności firmie przypadające również wszelką korespondencję i towary mocen jest jeden, którykolwiek ze wspólników pod stemplem firmowym. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 22 września 1923 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 2320.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep skór — Ida Grosman". — Przedmiot — sprzedaż skór.—Siedziba — Białystok, ulica Suraska Nr. 5. — Właścicielka — Ida Grosman, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Suraskiej pod Nr. 5.

Pod Nr. 2321.—Firma przedsiębiorstwa: „Jubiler — Zelik Grosman".—Przedmiot—sprzedaż czarnych i niklowych zegarków.—Siedziba—Białystok, ulica Lipowa Nr. 18.—Właściciel Zelik Grosman, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod Nr. 18.

Pod Nr. 2322.—Firma przedsiębiorstwa: „Władysław Harbach".— Przedmiot — utrzymywanie bufetu I, II i III kl.—Siedziba—Białystok, stacja Białystok — osobowy. — Właściciel Władysław Harbach, zamieszkały przy ulicy Kolejowej pod Nr. 16 (Hotel Krakowski.

Pod Nr. 2323.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Icek Liberman".—Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych.—Siedziba — Białystok, ulica Sienny Rynek Nr. 4.—Właściciel Icek Liberman, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienny Rynek, pod Nr. 4.

Pod Nr. 2324.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep wędlin—Kazimierz Goździk".—Przedmiot—sprzedaż wędlin.—Siedziba—Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 56.—Właściciel Kazimierz Goździk, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 56.

Pod Nr. 2325.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep mięsa — Liba Menajde". Przedmiot—sprz. mięsa.—Siedziba—Białystok, ulica Żydowska Nr. 9. — Właścicielka Liba Menajde, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Kupieckiej pod Nr. 43.

Pod Nr. 2326.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep manufaktury — Mendel Jelin".—Przedmiot — sprzedaż manufaktury.—Siedziba — Białystok, ulica Giełdowa Nr. 18.—Właściciel Mendel Jelin, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Nowy-Świat pod Nr. 24.

Pod Nr. 2327.—Firma przedsiębiorstwa: „Sklep skór — Neszka Petruszko".—Przedmiot—sprzedaż skór w kawałkach.—Siedziba — Białystok—ulica Suraska Nr. 1. — Właścicielka Neszka Petruszko, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Suraskiej pod Nr. 21.

Pod Nr. 2328.—Firma przedsiębiorstwa: „Mendel Ruchames". — Przedmiot — sprzedaż towarów galanteryjnych.—Siedziba—Białystok—ulica Rynek-Kościuszki Nr. 57. — Właściciel Mendel Ruchames, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Składowej pod Nr. 2.

Pod Nr. 2329.—Firma przedsiębiorstwa: „Dom zajezdny—Alta Rejzes".—Przedmiot—utrzymywanie domu zajezdnego.—Siedziba— Białystok, ulica Lipowa Nr. 1.—Właścicielka Alta Rejzes, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Lipowej pod Nr. 1.

C. d. n.

Suchoty, oraz wszelkie choroby piersiowe leczy balsam **Thiocolan Aque** używa się za poradą lekarską. Sprzedają apteki i składy apteczne. 1442

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7. 1436
Białystok, ul. Lipowa 33.

DRENY (sączki) w ładunkach wagonowych po cenach fabrycznych lub ze składu w Warszawie poleca D/H. St. Mastławski i S-ka, S.A. Warszawa, Moniuszki 2. Tel. 6-68 i 245-90.

DOKTOR **Józef Mazo**
CHOROBY wewnętrzne i dziecięce.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 19 (w podwórzu).
Przyjmuje od 9—11 r. i 4—6 w.

Dr. Gurwicz 1434
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.
BIAŁYSTOK, ul Lipowa 17.

Dr. NEUMARK 1437
b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe (606-914) od 10-12 i od 3-8 popołudn. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. M. KANEL 1433
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemoc płciowa).
Przyjmuje od godz. 8 — 10 r. i 5-7 wiecz.kobiet i dzieci 4-5pp. ulica Sienkiewicza 37, osobne wejście.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
ul. Sienkiewicza № 14 m. 3.
Oświetlenie cewki i pęcherza
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp. 1438

Dr. SZACKI
Choroby uszu, gardła i nosa przeniósł się na ul. Sienkiewicza (róg Jurowieckiej) przyjmuje 9-1 i 4-7. 1430

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243,
Ptzyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7. 1432

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.
przyjmuje od g. 10-12 i od 4-7.
BIAŁYSTOK, Lipowa 17. 1431

Lekarz-dentysta **P.P. Ciehoński**
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Dr. ZAWADJE
Choroby żołądka i kiszek
GABINET RENTGENA
powrócił i wznowił przyjęcia ul. Lipowa Nr. 1.
od godz. 10 - 1 pp. i od 4 - 6 wieczór. 1439

Dr. D. Kanel
choroby oczu
powróciła i wznowiła przyjęcia chorych, ul. Sienkiewicza 37, II piętro. 1435

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Gierszona Goldsztejna (rocz. 1898). zam. przy ul. Kupieckiej Nr. 5. 1528

KINO „APOLLO" Sienkiewicza 22.
DZIŚ
Początek o godz.
6, 7.30, 8, 9.30 i 10.30 wiecz.

WYŁOM w MURACH MILCZENIA! WALKA z WROGIEM LUDZKOŚCI!
Bez skrotów
NASZA BOLĄCZKA
Dramat osnuty na pokusach i niebezpieczeństwie, które czychają na młodzież w zaułkach miejskich i na stosunkach panujących w wielkomiejskich domach zabaw
W akcie 2 i 3 POKAZ PRZEBIEGU i SKUTKÓW CHORÓB WENERYCZNYCH.
Z rozporządzenia władz odnośnych wejście dla pań osobne. Osoby słabych nerwów proszone są o nieprzybywaniu na wyżej wymieniony film.
Dorastająca młodzież może być dopuszczona na ten film grupami pod kierunkiem nauczycieli.

„MODERN"
Film, który rozentuzjazmował cały świat artystyczny.

według słynnej powieści
MIKOŁAJA GOGOLA
REWIZOR
ze względu na artystyczną wartość obrazu
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONO.

w rolach głównych:
KWIAT SCEN MOSKIEWSKICH i BERLIŃSKICH
Wasilji Kuzniecow, Natalja Potjechina, Fridrich Zelnik, Robert Schultz i inni.
SEANSE: 6, 7.30, 8.45 i 10.15 w. KASA: od g. 5 pop.
Ceny miejsc od 60.000 mkp.

„MODERN„
Film, który rozentuzjazmował cały świat artystyczny.

KINO RUSAŁKA
ZATRUTY SZTYLET
Dramat w 6 aktach tragiczne dzieje pięknej Miss Stamhope i jej narzeczony K. Holmes'a
W rolach głównych: BEN WILSON i piękna NEVA GERBER

PRENUMERATA: —550.000. OGŁOSZENIA: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 12000 mk. W tekście 25.000 mk. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 10000 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu i Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.